Małgorzata Mizia*

ŻYJĄC OBOK

LIVING BESIDE

Architektura współczesna, to nie tylko nowatorstwo formy, funkcji i technologii. To architektura współcześnie funkcjonująca, a funkcjonują i to z powodzeniem zarówno eksperymentalne fenomeny budowlane, jak i zabytki, zwykłe domy mieszkalne, ruiny i inne nowe i „zużyte" obiekty. Sięgamy po zdobycze, ale naprawdę relaksujemy się i odstresowujemy w znanej atmosferze, w sprawdzonych oswojonych wnętrzach, widząc obraz starego 'dobrego' świata.

Słowa kluczowe: architektura nowoczesna, luksus, technologie zaawansowane, tradycja, równowaga poszukiwań

Contemporary architecture does not only mean innovativeness of form, function and technology. It is architecture which functions in our contemporary times and what functions are both experimental projects, historical monuments, ordinary houses, ruins and other new and "exploited" buildings. We reach out for novelties, but in reality we relax and unwind when surrounded by familiar atmosphere, in well-tried and "tamed" interiors while looking at the image of the "good old world" around us.

Keywords: modern architecture, luxury, advanced technology, tradition, equilibrium of research

Nowoczesna architektura to technologia statków kosmicznych wspomagana elektroniką, bardziej wyobrażenie bezpieczeństwa i ciepłej wygody niż sama obecność i wiarygodność. Jeżeli skrajna nowoczesność jest domeną młodości (nawet młodości duchowej) – to dotyczy raptem ok. piątej części populacji, z której przynajmniej połowa odżegnuje się od eksperymentowania na sobie, użytkując zastane zasoby, a z pozostałej reszty i tak bardzo wąski krąg elity finansowej stać na ekstrawagancje nowości.

Podobnie wąski jest krąg elity miłośników opery czy baletu, nawet czytelników tradycyjnej książki. Równie wąski jest krąg sportowców ekstremalnych, samotników i tych wszystkich odbiegających od standardów średniej krajowej czy europejskiej. Oznacza to, że architektura poszukująca, nowatorska, przodująca – to zjawisko elitarne i dotyczy kręgu pasjonatów zaledwie w ok. 2–3% społeczeństwa – bo tak mniej więcej kształtują się proporcje elit w stosunku do całości grupy. To wystarczy co prawda, żeby problematyka wąskich zainteresowań rozwijała się z powodzeniem, wystarczy by z wzajemnym zrozumieniem dyskutować o formie i pięknie w wyselekcjonowanym gronie twórców architektury (co zresztą się dzieje

* Mizia Małgorzata, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Urbanistycznego.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

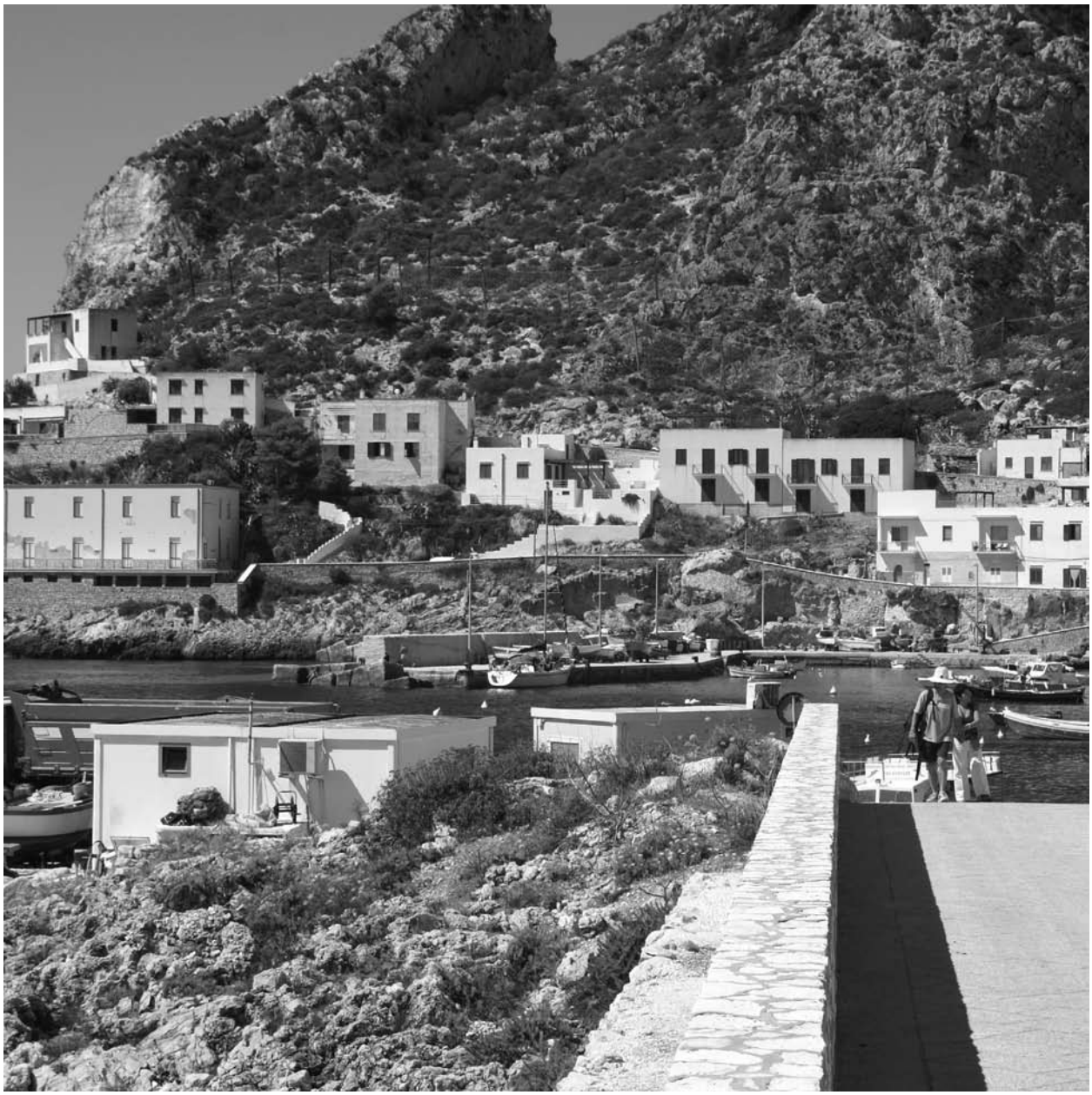

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

w różnych gremiach i na forach), gdyby nie posłannictwo społeczne, ale przede wszystkim, konieczność powszechnego zaspokojenia potrzeb schronienia, co przypisane jest architekturze jako dziedzinie nie tylko twórczej, ale i usługowej jednocześnie. Musi więc być architektura nowatorską 'na miarę' każdego podmiotu o indywidualnych i zróżnicowanych potrzebach, i zawsze 'o krok do przodu' przewidując historyczny rozwój i postęp.

Ta miara architektury dla każdego z nas jest porażająco niejednakowa, co pociąga ogromne zróżnicowanie wszystkich jej wartości składowych, odbijających się również w ponoszonych kosztach. Póki dotyczy sfery życia miejskiego i publicznego, standardy, są dość widoczne, oczekiwania zrozumiałe, atrakcyjność w stosownej skali. Tam gdzie zaczyna się granica własności prywatnej – przestają działać jakiekolwiek standardy. Obok slumsów, faveli, czy naszych 'betoniaków' mieszkalnych, obok architektury administracji państwowej i monumentalnej architektury użyteczności publicznej, która zawsze podnosi temperaturę doznań emocjonalnych, ale powstaje na zamówienie publiczne, czyli 'wspólnym sumptem' i jakby w sposób oczywisty – budowane są domy i wille o niezwykle zróżnicowanym standardzie, nie tylko te na przedmieściach naszych miast większych i mniejszych, ale te niedostępne, na ogromnych strzeżonych zalesionych areałach, których nikt niepowołany nie ogląda i które są oazami luksusu. W takich miejscach fantazja gospodarzy nie ma granic, nie jest limitowana eleganckim dyskretnym designem ani wyrzeczeniami, a architekci mogą rozwinąć skrzydła swoich marzeń i umiejętności, a nawet dewiacji. Taką dzielnicą wiecznie tętniącą zmianami kolejnych właścicieli, wzlotów i upadków karier, zmian ekip rządzących, elit kultury i biznesu – jest podmoskiewska Rublowka. To symbol statusu i udanego życia [1]. Największą sławę mają: kiedyś jelcynowska Barwicha, Żukowka – teren nomenklatury radzieckiej i inteligencka Nikolina Góra. To nie posiadłości rodzinne arystokratów, chociaż te są tam również i od rewolucji zmieniają właścicieli jak rękawiczki (2 carskie rezydencje, 16 pałacyków książęcych i kilkadziesiąt szlacheckich), ale buduje się tutaj i przebudowuje fantastyczne budowle mieszkalne nie licząc się z trendami stylistycznymi czy funkcjonalnymi. Każdy bogaty nabywca ma ambicje wyróżniania i opływania w wygody zgodnie z indywidualnymi kaprysami. Przepaść finansowa rysuje się nawet między Rublowką a Moskwą, a na zakupy z Rublowki jedzie się na soldy do Londynu, Paryża, Mediolanu – bo zabawniej i taniej. Wzorem Lazurowego Wybrzeża zbudowano tu co prawda centrum butików z najlepszymi markami świata (Gucci, Ermenegildo Zegna, D&G, Tiffany, Bulgary, Ferrari, Bugatti…) ale korzystają z niego co najwyżej snobistyczni mieszkańcy Moskwy. Na Rublowce mieszkają nie tylko rządzący i prominenci, ale dysydenci, ludzie sztuki: Bondarczukowie, Michałkowowie. Na Żukowce-3 mieszkał Andriej Sacharow i Dymitr Szostakowicz, obok Mścisław Rostropowicz, u którego w altanie ogrodowej żył i pisał *Archipelag Gułag* – Aleksander Sołżenicyn. Najbardziej też bolesne są wygnania z Rublowki, idące w ślad za zmianami polityki i koniunktury. Większość jednak jest obywatelami świata i posiada domy również na Sardynii, Costa Brava, w Londynie.

Trudno na Rublowce o podsumowania architektoniczne. Tu nie liczą się globalne tendencje, chociaż np. nowo otwarta restauracja A.V.E.N.U.E. w Barwicha Luxury Village, pod którą podjeżdżają same bentleye continental GTC, kształtem prostej kostki *cube box* w drewnianej okładzinie i z wydłużonymi nieregularnymi otworami przeszkleń przypomina do złudzenia architekturę Zachodu. Ale to jest architektura usługowa. W enklawie mieszkalnego luksusu nawet światowe sławy architektury nie narzucą swojej estetyki indywidualnym upodobaniom

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

właścicieli. Powstaje np. tu w Barwisze willa „Capital Hill" projektu Zahy Hadid, dla jednego z szefów holdingu deweloperskiego Capital Group – zwana popularnie „białą łodzią podwodną". Rzeczywiście biały opływowy kształt z fibrobetonu przypomina wystający ponad las peryskop, może skrzyżowanie kijów golfowych, lub 3-głowego łabędzia, bowiem sypialnie gospodarzy z panoramą widoku nad czubkami drzew mieszczą się na górze, dokąd prowadzą 20-metrowe wieże w 80% przeszklone z drabiną schodów wewnątrz i panoramicznymi windami. Bryła ukryta na dole w lesie mieści na 3500 metrach kwadratowych 3-poziomowy hall i resztę programu z częścią wypoczynkową całkowicie przeszkloną, a pod spodem garaż na 6 samochodów. Krytycy wytykają naganne podobieństwo projektu do muzeum Ordupgaard tejże autorki w Kopenhadze, do jej skoczni narciarskiej w Innsbrucku, a sam pomysł sytuowania funkcji mieszkalnej na wieży – do St. Hubertusslot – pałacu myśliwskiego w Kr ller-Müller Museum (Hendrika Petrusa Berlage) [2]. Tu na Rublowce wszystko musi być niepowtarzalne, wspaniałe i godne podziwu. Dzielnice luksusu istnieją w różnych stronach świata towarzysząc zwłaszcza centrom biznesu. Są to miejsca o najbardziej zróżnicowanej estetyce architektury, często graniczącej z kiczem. Czyżby „nadmiar" posiadania przenosił się z ilości na jakość? Nie. Po prostu daje możliwości eksperymentowania. A sam proces eksploracji w tym kierunku, nobilituje również nuworyszy.

Znacznie większym jednak – niż wymyślność ponad miarę – problemem dla architektury i architektów jest niwelowanie i usuwanie brzydoty, tandety, atawizmów użytkowych nieprzystających do współczesności. Każdy projekt musi wkalkulować w swoją misję dydaktyzm, perswazję, porządkowanie, oczyszczanie – oswajanie z postępem cywilizacyjnym. Współczesna architektura ma odzwierciedlać swoją współczesność – moment historyczny i rangę zadania, dla którego jest tworzona. Wszelka ograniczoność dławi postęp. Czy znamy jej granice? Nie. …może lepiej ich nie znać.

W Japonii, na zamówienie poszukujących ekscentryków powstały „wille" o zupełnie innym charakterze [3]. W parku Yoto, w falującej niewielkimi wzgórzami okolicy i w pięknym górzystym krajobrazie, na terenie „Miejsca Odwracalnego Przeznaczenia" powstały dwie realizacje Madeline Gins i Arakawy o szokującej i diametralnie różnej urodzie. A właściwie bez formy i porządku. „Eliptical Field" (eliptyczne pole) jest *de facto* obrazem pagórkowatego zagłębienia terenu pokrytego siatką ścieżek, przejazdów, szpalerów rzadkich drzewek, trawiastych pagórków i kilku zaledwie rozrzuconych niewielkich sztucznych obiektów słabo kojarzących się z architekturą. Całość wygodnej rezydencji ukryta jest w ziemi, a prowadzą tam tajemne przejścia i zapadnie znane tylko wtajemniczonym, a skonstruowane przy użyciu technologii wprost z laboratoriów NASA o najwyższych parametrach konstrukcyjnych i bezpieczeństwa. Pomysł Gins zaczerpnęła wprost z dziecinnych wierszy o ślimaku („Snail"), które rodzice czytają pociechom do poduszki. Dziecinna, zafascynowana poetycką filozofią ślimaczego bytu wyobraźnia i pamięć, pozwoliły zrealizować architektom obraz z pozoru nierealny, wzbudzający oczywisty u innych dorosłych uśmiech pobłażania. „Masa domu", bo trudno tu stosować tradycyjne nazwy, reaguje zgodnie z bieżącą potrzebą użytkownika każdorazowo powiększając lub zmniejszając żądane parametry: wysokość, rozpiętość, kształt czaszy (sufitu) – cyber-żyjąc. To nie jest skończony dom, lecz struktura formowana każdorazowo przez ruch użytkownika, reagująca zdalnie sterowanymi sensorami – techniką stosowaną dla niepełnosprawnych (i wojska, kosmiczną).

„Wystarczy" przedefiniować obrazy swoich doświadczeń i te uformowane edukacją i wychowaniem, aby spróbować zamieszkać w „Resemblances House" (niby-dom). To obiekt wcale nie architekto-

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

niczny, wyglądający jak spiętrzona bezładnie kupka odpadów budowlanych na wzgórku, z namalowanymi trasami – śladami ślimaka. *Architektura jako hipoteza wypływa z długiej i krótkiej zarazem historii architektury jako non-hipotezy. Tu skonstruowana 'od wypadku' powstała w zamierzeniu jako prowizoryczna, zamiast namacalnych tradycyjnych form, trwałych struktur, dla zaistnienia czegoś nowego do zaadaptowania.* (tłum. aut.) [4] Zamykając na człowieku bardzo delikatną 'materię'– miejsce 'lądowania' (łono) tworzące matrycę, plastyczną miękką formę – reagującą na jego ruchy, kinetycznie wrażliwą, >>rzeźbi się kinetyczną możliwość<< – 'bezpieczny namacalny potencjał' ustępujący pola z każdym oddechem. To oczywiście też idea zaczerpnięta z liryki dziecięcej [5] – imaginacja artysty słowa, inspiracja sztuką poezji, która padła na chłonny grunt dziecięcej nieskażonej wyobraźni – przetworzona doświadczeniem zawodowym architekta i przetransponowana na tworzywo zaawansowanych technologii. (Rozpatrywanie kosztów eksperymentu takiej „nieobecnej" architektury właściwie jest bezcelowe.)

Inna strona świata – zachód Sycylii dla przykładu – w dalekim szeregu nowoczesnych poszukiwań architektonicznych, z długą historią estetyki odbijającej się może w surowych kubikach i prostocie Mario Botty, Carlosa Scarpy, czy Petera Zumthora. Oszczędność formy wynikająca z tradycji miejsca, bo mieszkalnictwo sięga tu prehistorii (archipelag Egadi z jaskinią Genovese i malarstwem sprzed 6 tysięcy lat). Góra Boga jak zwą Erice (od imienia syna Wenus i Bute), to miejsce 'nieziemskie', bo zawsze w chmurach, gdzie żyje nadal średniowieczne miasto pamiętające Fenicjan, Greków, Rzymian, chrześcijan, potem Arabów, Normanów, Szwabów i Aragonów, przechodzące z rąk do rąk cierpiąc zakręty historii, ale trwające nadal w niezmienionej formie bez względu na mody. O ile na boskiej górze panuje ożywczy chłód, o tyle gorące portowe Trapani u stóp tętni ruchem statków jak za czasów punickich. Wszędzie dominuje prosta kubiczna oszczędna architektura nie poddająca się presji współczesności. A jej uroda przejawia się w jednolitej kremowej kolorystyce miasta, czy powściągliwości białych ścian „bez dachów" z szafirowymi okiennicami, urzeka prostotą zarówno w nielicznej grupie zabudowy małej wyspy Lévanzo – układu kostek mieszkalnych z bloczków tufu wulkanicznego, jak pojedynczych willi na stoku Erice i wprost przypomina współczesne betonowe kubiki minimalistycznych willi szwajcarskich z włoskiego kantonu. Spokojne życie i filozofia niespiesznego podążania za rujnującym wyścigiem współczesności pozwoliły zachować lokalnie niezmienioną formę rzeczywistości. To wartość, do której się wraca zawsze z sentymentem.

Czy współczesna uroda technologiczna architektury to kicz? Nie.

Wystarczy, że jeden z atrybutów nowo powstającej architektury ma wartości perfekcyjne – znamiona doskonałej jakości, choćby te poznawcze – już przestaje być kiczem. Takim atrybutem architektury może być sama jej funkcja, świetne wykonanie lub jej perfekcyjna 'nieobecność'.

Jakiej architektury należy poszukiwać? Każdej (wnoszącej wartości).

Różnorodność jest atrakcyjna, unikatowość podnosi wartość; sprawność i funkcjonalność jest oczywistym warunkiem, a jeśli jeszcze architektura przedstawia walory etnologiczne, to dodatkowo staje się flagą – symbolem. Rozmaitości poszukują wszystkie dziedziny twórcze, a sposób ich pozyskiwania jest dowolny i nieograniczony.

Większą potrzebę ostrożności wiążemy z porządkiem urbanistycznym: celowością i prawidłowością decyzji logistycznych dających prawidłowe funkcjonowanie architektury i jej obsługę. Decyzje urbanistyczne są trwalsze i dalekosiężne. A dzisiaj wręcz warunkują nasze przetrwanie na Ziemi.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

PRZYPISY

[1] Za: Anna Żebrowska, *Republika Rublowka. Nowi Ruscy – 15 lat później.* [w:] *Duży Format* dodatek Gazety Wyborczej z dn. 8.09.2008. oraz strony internetowe nt. Rublowki – serwisy prasowe i filmowe.

[2] Anatolij Biełow, 13.03.2008. art. ze strony internetowej www.archi.ru/events/news/ recenzja krytyczna ilustrowana fotografiami makiety i odnośnikami historycznymi.

[3] Yoto Park, Gifu Prefecture, Site of Reversible Destiny, Japan 1993–95, projekty Gins&Arakawa: *Eliptical Field* i *Critical Resemblances House.*

[4] Przykłady japońskie zaczerpnięte [z:] Madeline Gins and Arakawa *Architecture As Hypothesis,* [w:] *Volume 10 Agitation! See What Architecture is Shaking,* Wyd. Archis 2006#4.

[5] F. Ponge, *Escargots, Snail,* liryki z tomiku *Selected Poems,* wyd. Wake Forest University Press 1997.

BPK BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ